

Andrzej DUDA: Rosyjski imperializm na wojnie z Europą Środkowo-Wschodnią

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Wybuch II wojny światowej, którą rozpoczął najazd hitlerowskiej III Rzeszy Niemieckiej na Polskę w dniu 1 września 1939 roku, należy do wydarzeń corocznie wspominanych w całej Europie. Jednak już data agresji Związku Sowieckiego na Polskę – 17 września 1939 roku – nie jest tak powszechnie znana na Zachodzie. Dlatego uważam, że należy stale przypominać również o tym wydarzeniu, które zadecydowało o losach mojej Ojczyzny i innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej – i to na całe następne pół wieku. Jeżeli bowiem dziś my, Polacy, oraz inne narody naszego regionu często twierdzimy, że znamy Rosję i rozumiemy jej imperialną motywację lepiej niż Zachód, to mówimy tak właśnie dlatego, że mamy doświadczenia historyczne, których symbolem jest dla nas dzień 17 września.

Wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium Polski dwa i pół tygodnia po ataku Wehrmachtu i Luftwaffe było wypełnieniem postanowień tajnej części paktu Hitler-Stalin, podpisanego 23 sierpnia 1939 roku przez szefów obu dyplomacji: Ribbentropa i Mołotowa. Dwa totalitarne imperia zawarły sojusz, dzieląc między siebie niezależne dotąd kraje Europy Środkowej. W niemieckiej strefie wpływów miała znaleźć się zachodnia część Polski oraz Litwa i Rumunia, a w sowieckiej – wschodnia część Polski, a także Łotwa, Estonia i Finlandia.

Najważniejszym dla mojego narodu skutkiem paktu była likwidacja niepodległego państwa polskiego i podział naszego terytorium między dwóch okupantów: nazistowskie Niemcy i komunistyczną Rosję. Inne postanowienia traktatu w kolejnych dwóch latach były częściowo modyfikowane. Finlandia ocalała swoją odrębność dzięki wojnie zimowej 1940 roku. Z kolei Litwa po epizodzie względnej niezależności została wchłonięta przez Sowiety. Zmiany szczegółowe nie wpływały jednak na najważniejszą regułę paktu: o losie narodów i państw naszego regionu Europy decydowały odtąd dwa imperializmy: hitlerowski i stalinowski.

Pod okupacją niemiecką Polska poniosła olbrzymie straty ludzkie i materialne. Hitlerowcy zabili 6 milionów obywateli Rzeczypospolitej, w tym blisko 3 miliony polskich Żydów. Zburzyli i spalili tysiące polskich miast i wsi, na czele ze stolicą kraju: Warszawą. Zagrabili niezliczone dobra materialne i kulturalne – prywatne i publiczne, które nigdy nie powróciły do mojego kraju. Tylko nieliczni sprawcy niemieckiego ludobójstwa i eksterminacji, zbrodni wojennych, masowego terroru i grabieży zostali po wojnie postawieni przed trybunałami w Norymberdze i Warszawie i ponieśli zasłużoną karę.

Zbrodnie nazistowskich Niemiec zostały jednak przynajmniej moralnie potępione przez cały wolny świat. Niestety inaczej stało się ze zbrodniami komunistycznej Rosji, które pozostały bezkarne, a często zapomniane.

Co przyniosła nam sowiecka okupacja ponad połowy przedwojennego terytorium Polski? Przyniosła zbrodnię katyńską: zagładę 22 tysięcy jeńców – oficerów Wojska Polskiego, policjantów i żołnierzy oraz urzędników i innych więźniów politycznych. Zostali zastrzeleni wbrew wszelkim konwencjom międzynarodowym, bo Stalin uznał ich za nieprzejednanych wrogów komunizmu i patriotów wiernych swojej Ojczyźnie. Przyniosła deportację pół miliona moich rodaków do łagrów i miejsc przymusowego osiedlenia na Syberii i w azjatyckiej części Sowietów; ogromna część z nich nigdy nie powróciła z tej „niehumanitarnej ziemi”, ponosząc śmierć na wygnaniu. Przyniosła brutalny terror NKWD i indoktrynację ideologiczną, niszczenie polskiej tożsamości i tradycji narodowej, przymusowe wpajanie dzieciom zasad komunizmu i zmuszanie do wyrzekania się wiary.

Wszystko to znamy nie tylko my, Polacy. Równie dobrze znają to też narody bałtyckie: Estończycy, Łotysze i Litwini. A także kolejne narody, które znalazły się w sowieckiej strefie wpływów już po zwycięstwie Rosji nad III Rzeszą.

Pakt Hitler-Stalin upadł bowiem po niecałych dwóch latach, kiedy 22 czerwca 1941 roku Niemcy zaatakowały stalinowską Rosję. Ale zasada, że o losach krajów Europy Środkowej i Wschodniej decydują nie ich wolne narody, lecz władcy imperialnych mocarstw, pozostała w mocy.

Sowieci pokonali hitlerowców i w 1945 roku zajęli całe terytorium Polski oraz dalsze kraje na zachód i południe, aż po Łabę, Dunaj i Drawę. Część z nich włączyli bezpośrednio do państwa sowieckiego jako kraje związkowe – taki los spotkał Bałtów, Białorusinów, Ukraińców. W innych zainstalowali marionetkowe rządy, złożone z całkowicie uległych Moskwie lokalnych komunistów – tak stało się w Polsce, Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech, w Bułgarii i we wschodnich Niemczech.

Dla naszych narodów klęska III Rzeszy nie przyniosła upragnionej wolności. Uzależnienie od rosyjskiego imperium trwało aż do upadku komunizmu – łącznie przez pół wieku!

Dopiero przemiany demokratyczne, zapoczątkowane w 1989 roku przez polski ruch „Solidarność”, doprowadziły do prawdziwego wyzwolenia Polaków i innych narodów Europy Środkowej i Wschodniej, które odzyskały własne suwerenne państwa. Większość z nich stopniowo stała się pełnoprawnymi członkami NATO i Unii Europejskiej.

Niezależność krajów naszego regionu zawsze była jednak solą w oku rosyjskich imperialistów. Kiedy tylko więc Moskwa otrząsnęła się z szoku po utracie stalinowskiej strefy wpływów, zaczęła dążyć do odbudowy imperium. Pamiętamy militarną napaść na Gruzję z 2008 roku. Pamiętamy też kilkakrotne brutalne tłumienie ruchów wolnościowych na Białorusi i Ukrainie. Wreszcie – pamiętamy wrogą politykę Rosji wobec niepodległej Ukrainy, zbrojną aneksję Krymu i Donbasu w 2014 roku, a przede wszystkim trwającą od 24 lutego 2022 roku pełnoskalową ludobójczą wojnę z suwerennym państwem ukraińskim.

Dla narodów naszego regionu, pamiętających historyczne doświadczenia, które symbolizuje dzisiejsza data – 17 września – nie ulega wątpliwości, że imperialna Rosja znów dąży do ekspansji na inne państwa. Chce tego samego, co w 1939 i 1940 roku, kiedy działała w sojuszu z hitlerowskimi Niemcami, a także w latach 1945–1991, kiedy samodzielnie władała naszymi krajami.

Rosja zawsze chce władzy nad całą Europą Środkową i Wschodnią. Ale wolna Polska, wolna Ukraina i wszystkie inne niepodległe państwa naszego regionu nigdy się na to nie zgodzą. Dla naszych narodów to kwestia życia i śmierci, zachowania tożsamości i przetrwania. To kwestia naszej przyszłości, bezpieczeństwa i pomyślności.

Andrzej Duda

Tekst publikowany wspólnie z polskim miesięcznikiem „Wszystko co Najważniejsze” w projekcie historycznym z Instytutem Pamięci Narodowej i Polską Fundacją Narodową.